№ 99. Kraków, dnia 2 Maja — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** zlr.	**80**	c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10**	„
Z przesyłką pocztową	**2** „	—	„

Kraków, *1 maja.*

Liche, ciemne, zaduszne mieszkania, przepełnione szkodliwemi wyziewami, nędzne pożywienie, niechlujstwo, wadliwe wychowanie fizyczne i moralne, oto szereg zabójczych wpływów na zdrowie dziatwy miejskiej. W takich warunkach wzrastają całe pokolenia — potomstwo miejskich biedaków i nędzarzy. Nic przeto dziwnego, że ludność miast przeradza się w pokolenie karłów. Z braku czystego powietrza — tego *pabulum vitae* — i dobre, zdrowej strawy powstaje fizyologiczna nędza a na jej tle rozwijają się skrofuły, suchoty, angielska choroba lub niedokrewkość, ostatecznie zaś charłactwo, wątłość, słabowitość na całe życie. Nietylko na nędznych poddaszach, w wilgotnych piwnicach lub wstrętnych komórkach widzimy tych prawdziwych małych łazarzy. Przejdźmy się po warsztatach, po naszych ochronach i szkołach, a zobaczymy same tylko blade, wychudłe, ponure, szpetne postacie nieszczęśliwych istot z piętnem fizycznego kalectwa na czole, za którem idą moralne zboczenia i socyalna nędza. Serce się ściska z bólu, litość przejmuje najobojętniejszego, umysł każdego przyjaciela ludzkości szuka środków ratunku na widok tych niewinnych ofiar cierpiących z winy rodziców lub nienawistnego losu.

Jedynym środkiem na tę fizyologiczną nędzę jest higieniczne leczenie przez wyrwanie więdnącego organizmu z fatalnych warunków i wysyłanie słabowitych dzieci na wieś — na świeże powietrze. Ożywcze tchnienie swojskich niw, łąk i lasów, dobra zdrowa woda, choćby najprostsze ale zdrowe pożywienie, mleko przedewszystkiem, prawdziwych cudów dokazują, bo wskrzeszają organizmy na śmierć skazane.

Takie jednak leczenie jest niedostępnem dla biednych, którzy krwawo nieraz pracując nie mogą uciułać lichego funduszu dla ratowania swoich dzieci. Tylko łzy i łzy pozostają do ukojenia bólu zrozpaczonej matki i złamanego nieszczęściem ojca. W takim stanie rzeczy miłosierdzie prywatne i publiczne przyjść musi w pomoc, bo losy młodego pokolenia, to losy przyszłości całego społeczeństwa, narodu i państwa, otoczyć je przeto należy opieką, któraby mogła zapewnić, iż z czasem z charłaków powstaną pożyteczni dla kraju obywatele.

Zrozumienie potrzeby ratowania przyszłych pokoleń, tudzież konieczności przyjścia z pomocą biednym rodzicom, zrodziło instytucyę humanitarną, zwaną k o l o n i a m i l e t n i e m i, albo w a k a c y j n e m i.

Lecz nowy ten rodzaj jałmużny udzielanej biednym dzieciom w postaci czystego wiejskiego powietrza ratuje nietylko ciało od zguby, ale także i ducha od moralnej nędzy, co nie potrzebuje uzasadnienia, gdyż potężny wpływ oporności ustroju i czerstwego zdrowia na rozwój charakteru powszechnie jest znany. Dzieci zazwyczaj i moralnie zaniedbane pod okiem czujnych a sumiennych dozorców wychowują się, kształcą, przyzwyczajają się do porządku, karności i czystości, przez co wypleniają się narowy i złe skłonności, nabyte pod wpływem zdemoralizowanego otoczenia lub z braku należytej opieki. Zresztą zajęcie się losem nieszczęśliwej dziatwy jedna serca zbolałych rodziców, usuwa społeczne antagonizmy, bo każdy dojrzeć musi, iż cały niejako naród pod przewodnictwem osób, co w szczęściu bliźnich upatrują swoje własne, pracuje nad podniesieniem się z nędzy, brudu i zdziczenia. Śmiało też można powiedzieć, iż opieka nad niedolą dziecięcą, to praktyczne ujęcie w ręce socyalnej reformy.

Doniosłość tej opieki pojęły cywilizowane ludy, zrozumiały też one ważność kolonii letnich, a myśl rzucona po raz pierwszy w r. 1876 przez pastora Biona w Zurychu znalazła licznych zwolenników w Szwajcaryi i Niemczech. Obecnie w krajach tych około 10000 dzieci używa dobrodziejstw świeżego powietrza dzięki staraniom związku kilkudziesięciu miast, organizujących letnie wycieczki dla miejskiej dziatwy, hojnie dziś wspierane przez monarchów i władze państwowe.

U nas jak zwykle poczciwa a ruchliwa Warszawa pierwsza na polskiej ziemi wprowadziła w czyn kolonie wakacyjne, wysyłając na wieś w roku zeszłym 54 dzieci. Za nią zdąża Lublin i Kalisz. Poznań w roku ubiegłym urządził wycieczkę wakacyjną dla 64 dzieci. Tylko Galicya nie może poszczycić się nową społeczną instytucyą, mimo ofiarnej inicyatywy zacnej patryotki i filantropki hr. Anny Potockiej z Rymanowa, która na pierwszy głos z Warszawy otworzyła gościnne podwoje swego domu dla biednej dziatwy — domu błogosławionego za wyświadczone dobrodziejstwa przez naszych biedaków. Niestety przyznać należy, iż nie ma kraju któryby mniej zajmował się niedolami dziecięcemi jak Galicya, a to głównie z powodu formalistyczno-biurokracyjnego charakteru naszych instytucyj dobroczynnych, którym pod względem racyonalnej opieki nad dziećmi, z wyjątkiem może dwóch zakładów leczniczych w Krakowie i Lwowie, ciężkie możnaby uczynić zarzuty.

Zaniedbanie to łatwo usunąć. Warszawa wskazała nam drogę i nauczyła jak małych trzeba zachodów dla wprowadzenia w życie kolonii wakacyjnych dla słabowitych dzieci. Nietrzeba tylko zakładać zaraz wielkiego stowarzyszenia, tworzyć nowych prezesów i sekretarzy z kancelaryjnemi kosztami. W sercu Polski zabrało się kilku zacnych i energicznych ludzi i kółko to w ciągu dwóch miesięcy zdołało zorganizować wszystko dla wysłania na wieś przy pomocy ofiarności publicznej 54 dzieci. I my zacznijmy na małe rozmiary, porzućmy myśl zakładania zrazu szpitalów dla skrofulicznych dzieci w Wieliczce, Rabce, Iwoniczu, lub Rymanowie i w początkach ograniczmy się na wysłaniu na wieś kilkunastu dzieci słabowitych z ochron i szkół elementarnych, a to w celu zapoznania obywatelstwa wiejskiego, z celem kolonii letnich i wymaganiami organizatorów. *Paulatim summa petuntur!* Jak zaś się wziąć do rzeczy i jak zwalczać nasuwające się trudności naucza nas sprawozdanie dra Markiewicza (Pierwsze letnie kolonie u nas. Warszawa 1882). Nie wątpimy, że na pierwszą odezwę popłyną ofiary pieniężne na urzeczywistnienie szlachetnego dzieła i że nadejdą oferty pomieszczenia dla dziatwy i pomocy w jej wyżywieniu. W kraju naszym z pewnością nie zabraknie zacnych niewiast, prawdziwych opiekunek ludu, które wolne od konwencyonalizmu patentowanych *dames de bienfaisance* spełnią z istotnem poświęceniem wzniosłe zadanie miłości bliźniego. Pod waszą to opiekę matki polskie oddajemy przedewszystkiem myśl zorganizowania kolonii wakacyjnych w Galicyi, bądźcie jej apostołkami, a znajdą się organizatorowie, którzy nie odmówią trudu i mozołu do wprowadzenia w życie tej instytucyi wielkiej społecznej doniosłości.

Wybory sejmowe.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicyi zatwierdził następujące kandydatury w mniejszych posiadłościach: 1) Teofila H e n z l a na okręg wyborczy Bobrka; 2) p. Albina T u r z a ń s k i e g o na okręg wyborczy Lubaczów-Cieszanów; 3) p. Teofila Ż u r o w s k i e g o na okręg Lisko-Baligród; 4) hr. Jana S z e p t y c k i e g o na okręg Jaworów-Krakowiec; 5) p. Zenona S ł o n e c k i e g o na okręg Sanok-Rymanów-Bukowsko; 6) br Zygmunta R o m a s z k a n a na okręg Stryj-Skole; 7) hr. Stefana Z a m o j s k i e g o na okręg Jarosław-Sieniawa-Radymno; 8) hr. Stanisława B a d e n i e g o na okręg Brody-Radziechów-Łopatyn, i 9) p. Ignacego G ł a ż e w s k i e g o na okręg Zaleszczyki.

Co do innych okręgów wyborczych z kuryi mniejszych własności, nie nadeszły jeszcze propozycye kandydatur od komitetów miejscowych do komitetu centralnego. Z tego powodu komitet centralny uchwalił wezwać komitety lokalne do przyspieszenia propozycyi.

Komitet centralny odtąd pozostawać będzie w permanencyi, i już bez zwoływania osobnego zbierać się będzie o godz. 6 wieczór.

Ruski centralny komitet wyborczy wzywa delegatów wszystkich okręgowych komitetów ruskich, aby przybyli do Lwowa nieodwołalnie dnia 10-go maja na zgromadzenie, które odbędzie się w sali Domu Narodnego o godz. 10 rano. Komitet wzywa delegatów do licznego uczestnictwa. Według zapewnienia *Słowa*, odwołany wiec zgromadzi się „prawdopodobnie“ w połowie czerwca. Dowiadujemy się jednak ze sfer ruskich, że go rzeczywiście odroczono *ad calendas graecas.*

Mowa posła E. Czerkawskiego w sprawie noweli szkolnej

na posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej z dnia 26 kwietnia b. r.

(Ciąg dalszy.)

Austrya, jak wiadomo, jest całością, złożoną z różnych politycznych organizmów, z których każdy ma osobną historyę i odrębne właściwości. Nikt nie zaprzeczy, że właściwości te powinny być uwzględnione — uczyniła to nawet po części austryacka konstytucya, gdy w § 11 przyznała Radzie państwa, centralnemu parlamentowi tylko oznaczanie zasad szkolnictwa ludowego i szkół średnich, a tylko ustawodawstwo o uniwersytetach oddała mu w całości. Ustawodawstwo o szkołach ludowych i gimnazyach przekazała sejmom w granicach ogólnych zasad — które Rada państwa miała oznaczać, a ustawodawstwo o szkołach realnych, akademiach technicznych i szkołach fachowych pozostawiła całkowicie Sejmom. Było to postępowanie mądre i wynikało ono z dobrze odczutej potrzeby. Ale nagle ustawa o szkołach ludowych zboczyła z tej drogi. Tak jak trzej niezadowoleni w Münchhausenie Immermana szukają formułki abstrakcyjnej tragedyi — tak wówczas komisya szkolna i parlament szukały abstrakcyjnej formułki szkoły ludowej i sądziły, iż znalazły ją dla wszystkich krajów monarchii. (Bardzo dobrze! z prawicy.) I powstało dzieło, które może obudzać podziw z powodu nagromadzonych w niem wiadomości — ale, które zawsze robiło na mnie wrażenie takie, jak Wagnera hommuculus w Fauście Goethego — który także stworzonym był przez sztukę mędrca, ale nie miał w sobie owej siły, jaką tylko twór przyrody mieć może. (Bardzo dobrze! z prawicy.)

Tak samo rzecz się miała z austryacką szkołą ludową. Był to także homunculus, który rozbić się musiał o działanie żywiołów nieprzyjaznych, ponieważ brak mu było podstaw naturalnych, które jedynie dać mu mogły życie i rozwój pomyślny. O tyle więc została organizacya szkolna chybioną co do swej istoty. Ale była ona zarazem naruszeniem prawa, ponieważ wręcz sprzeczną była z tem postanowieniem ustawy zasadniczej, które Radzie państwa oddawało tylko uchwalanie zasad szkolnictwa ludowego i gimnazyów. Spierano się wiele o znaczenie tego postanowienia ustawy zasadniczej. Już wówczas przy uchwalaniu ustawy szkolnej, wiele o tem rozprawiano, a ówczesny minister oświaty, Hasner i inni obrońcy tej ustawy nie umieli nic lepszego ku jej obronie powiedzieć, jak tylko ten sofistyczny wybieg, że pojęcie „zasady“ jest względne; coś co jest zasadą, możeby mogło być uważane jako szczegółowe postanowienie — i odwrotnie. Moi panowie, ja nie sądzę, żeby tego rodzaju wybiegi były na miejscu w polityce, w rządzie — żeby były przyzwoite i godne. Praktycznie bardzo dobrze da się oznaczyć co jest, a co nie jest zasadą.

Czyniono nieraz zarzut: Powiedzcież raz już, w czem ustawa o szkołach ludowych idzie za daleko. Nie tu miejsce szczegółowo się nad tem rozwodzić — chcę tylko w ogólnych zarysach oznaczyć, z czego panowie się przekonacie, iż ja i ci, którzy twierdzą to samo, zupełną mamy słuszność.

Powiedziano: „Zasady nauczania w szkołach ludowych“. Oczywiście więc to wszystko, co do szkoły ludowej nie należy, nie może być tem objęte. Tymczasem ustawa o szkołach ludowych bardzo obszernie mówi także o seminaryach nauczycielskich, a przecież nikt twierdzić nie może, że seminaryum nauczycielskie jest szkołą ludową. Organizacya takich zakładów, które są szkołami fachowemi i ustawodawstwo o nich, nie da się objąć pojęciem „zasad nauczania w szkołach ludowych“. Dalej powiedziano — że mają to być zasady, *co* do nauczania (Unterrichtswesen). Wszystko zatem, co w to pojęcie nie wchodzi, nie może być przedmiotem tej ustawy, a więc wszelkie postanowienia co do ekonomicznej i administracyjnej strony szkolnictwa, n. p. co do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego — to nie jest sprawa nauczania. Nakoniec — mają to być zasady. Nie możecie Panowie zaprzeczyć, że w szkole ludowej jest mnóstwo postanowień, które sięgają daleko po za pojęcie „zasad“.

Ażeby tylko dotknąć tego przedmiotu, wspomnę, że n. p. ustawa oznacza już formę szkół ludowych. Powiedziano tam n. p.: powszechna szkoła ludowa o pięciu i szkoła wydziałowa o trzech latach nauki. Ale moi panowie, potrzeby jakiegoś kraju mogą wymagać, aby mówiono o innych jeszcze szkołach, aby n. p. rozróżniano między szkołami wiejskiemi i miejskiemi — aby i szkoły wiejskie miały jeszcze pewne stopniowanie; a to wszystko według obowiązującej ustawy o szkołach ludowych jest wykluczone. Żadnemu Sejmowi nie jest dozwolone, uczynić w tym względzie zadość potrzebom swego kraju. Czuliśmy to wówczas — i z tej, prawej strony Izby, obszernie to wyłuszczono. Gdy nasz głos wówczas przebrzmiał dlatego i tylko dlatego, że byliśmy w mniejszości — to musieliśmy przeciw temu postępowaniu uroczyście się zastrzedz. Nie wahaliśmy się wówczas nazwać to złamaniem konstytucyi i pod tem hasłem opuściliśmy salę i nie wzięli udziału ani w głosowaniu, ani w szczegółowej rozprawie. Łatwem wtedy było prawie jednogłośne powzięcie uchwał, jak powiedział wczoraj szanowny poseł z Igławy, gdy nas nie było, a byli tylko nasi przeciwnicy!

Byłoby to jednak interesującem przekonać się,

J. N. J.

Kartka z dziejów poezyi polskiej.

(Ciąg dalszy)

> Szczęśliwy kto swym śpiewem ukołysać może
> Swoje bole i drugich cierpienia osłodzi...

A jeśli się poeta kiedy na swą lutnię skarzy to na to, że „nie może d o ś p i e w a ć pociechy i nadziei przywołać“. — O nie myślcie, że to łatwo! woła z dziwną prostotą. I chciałby wszystkim poetom tę misyę narzucić obietnicą chwały, którą sam tak mało sobie ważył:

> Gdzie tylko waszych pieśni obiją się echa,
> Niech jak manna niebieska, tak spada p o c i e c h a;
> A ile razy boleść w czułe łzy zamienia
> Łzy te, jak wonna rosa, laur wasz zazielenia.

Takie pojęcie zadania poezyi w życiu i takie zrozumienie kapłaństwa poety nie mogło znaleść wyrazu w tworzeniu jakichś panaceów poetyckich, jakichś pieśni, któreby jak balsam zawczasu przygotowany w rymotworczem laboratoryum, wszelkie rany i cierpienia jednakim miał koić słowem. Z natury rzeczy, balsam ten na własne i cudze cierpienia, żywem źródłem tryskał z duszy poety przy każdej danej sposobności odmienny. Z natury rzeczy zatem poezye jego są w wielkiej części o k o l i c z n o ś c i o w e, ale ten ich charakter, który zwykle u innych poetów obniża wartość utworu, u niego właśnie ją podnosi. Jakież to nie wyczerpane skarby wyobraźni ma u niego w tym kierunku owa miłościwa pocieszycielka! Oto jednym mówi, że dlatego właśnie naprzód idzie słońce, iż przy zachodzie zagasło. A płaczącemu za umarłą kochanką każe o cichym wieczorze rozmarzyć się w blasku księżyca: z jego promieniem spłynie duch kochany i tchnieniem wietrzyka niesione krople rosy spłyną na rany balsamem. A matce, która ukochaną straciła dziecinę, w kościele wpatrzeć się każe łzawemi oczyma w postać Bogarodzicy z dziecięciem boskiem na ręku:

> Przez te łzy ujrzysz, jak Boska dziecina
> Przybierze postać, uśmiech t w e g o s y n a,
> W serce ci wsączy pokój i nadzieję.

Takie pociechy znajduje poeta dla drugich, jakież dla siebie? czem własne koi smutki?

W łzach ulga cierpieniom, w łzach i w pieśni. Ale trudniejsza dla poety, niż dla innych ludzi pociecha. Przyczyna jego smutków nie w osobistych zwykle leży ranach. Jego cudze rany bolą, cudzy smętek zasępia, przy spokoju własnego sumienia cudze ciężą mu grzechy. On umarłych oczyma nad ich skarlałem płacze potomstwem. On jakby wygnaniec z jakiejś wymarzonej lepszej przyszłości, tęskni za tym Chanaanem, którego współczesnym nie ujrzeć oczyma. On żali się życiu, które nie spełnia obietnic młodości; ludziom, którzy nie umieją kochać i być szczęśliwemi; światu, w którym wszystko zawodzi „prócz śmierci i Boga“. Żali się latom swoim, że tak szybko płyną, „jak wody strumienia“; śmierci, że z przyjściem tak zwleka. Żali się prawdzie, że ma ziemskie, lodowate lica“, a omamieniom, że tak złudne; nadziei, że „zmienia swą barwę“, gdy się do niej zbliżym.

Nie jest to ów przebrzmiały W e l t s c h m e r z niemieckich poetów; to ta bezgraniczna, nieukojona niczem, wieczysta z a l e p s z e m tęsknota, która treścią i motywem wszelkiej na zawsze pozostanie poezyi.

Jeśli prawdą jest, że szczęście nasze i nasze smutki raczej w nas samych i w nastroju naszych uczuć mają swe źródło, niż w świecie zewnętrznym i w życia naszego przygodach, to już najbardziej stwierdza się ta prawda w duszy poetów. Choć słyną z wrażliwości na wpływy zewnętrzne, są oni pod pewnym względem bardziej od nich niezawiśli od ludzi porających się z realnemi stosunkami życia. W nieszczęściu znajdują oni niewyczerpane źródło pociech w sobie samych, w pomyślności nieukojony niczem smutek.

I poecie, o którym mówimy, świat mógł słusznie zazdrościć. Dostatni żywot w zacisznem ustroniu, żywot bez skazy, czyste sumienie, szczęśliwa miłość, błogi spokój w gronie ukochanych, serdeczni przyjaciele, cześć u świata; praca pożyteczna na umiłowanej roli wśród ludu wiejskiego, który całem sercem lgnął ku niemu, uznanie powszechne obywatelskich zasług, a wreszcie wieniec poety: — czyż to nie zazdrości godne? On to uznaje z wdzięcznością i błogosławi wszystkiemu co ukochał i co go uszczęśliwia, a jednak nie rozchmurzy się zasępione czoło, i „gdy mu nadzieja mówi o czarownym świecie, on więcej szczęścia upatruje w grobie“. Kwiaty rychło opadną i popłyną z falami rzeki, ale ta ostatnia nadzieja nie zawiedzie.

> Ona się śmieje jeszcze w grobie na dnie.
> O! tam, to szczerze! tam nic nie utrudzi,
> Nawet kochanych ust śmiechy, ni płacze...
> ... Nadziejo! takąż cię rychło obaczę?

toż o niej marzy poeta jak o szczęściu od pierwszej młodości i w młodzieńczych już za nią tęskni pieśniach. I mówi do grobarza na krakowskim cmentarzu w dzień Nowego Roku:

> Zrób mi domek grobarzu,
> Na krakowskim cmentarzu;
> Bo w chaty i pałace
> Wszędy bieda kołace,
> Mój grobarzu!
>
> W domku twojej roboty
> Mieszka, mówią, s e n z ł o t y,
> Bez marzenia, bojaźni
> O los swój, los przyjaźni,
> Mój grobarzu!
>
> Staw go czołem do wschodu,
> Do krakowskiego grodu;
> By od lubej rodziny
> Wiatr mi nosił nowiny,
> Mój grobarzu!
>
> . . . .
>
> A niech stoi pod drzewem,
> By mi nucił ptak śpiewem.
> I przychodzień siadł w cieniu,
> Podumać na kamieniu,
> Mój grobarzu!
>
> Niech go latem i wiosną
> W koło kwiaty obrosną;
> Niech wie, kto przed nim stanie,
> Ż e t o s z c z ę ś c i a m i e s z k a n i e,
> Mój grobarzu!

A w blisko pół wieku później:

> Strudzony pielgrzym po latach tak wielu,
> Zroszony łzami staje na Wawelu

i marzy tem samem marzeniem: Jam szczęścia nie znał...

> ..... ciężko mi na ziemi,
> Gdy zasnę, krzyża nie kładźcie mi w dłonie...
> ... Połóżcie raczej na mem zimnem łonie
> Jaką pamiątkę z Piastowego grodu.
>
> . . . .
>
> A tak uścielcie me łoże kamienne,
> Bym wiecznie patrzał ku tej nieba stronie,
> Zkąd słońce wstaje, zkąd wiatry wiosenne
> Niosą z łąk naszych, naszych lasów wonie,
> Zkąd dolatuje dźwięk ojczystej mowy
> I śpiew skowronka, i dzwon Zygmuntowy.

Wielu poetów marzy o śmierci, wielu nawet tęskni do grobu, ale są to u nich zwykle przemijające chwile rozpaczy, boleści wielkiej lub znużenia w walce życia, toż mówią o niej z goryczą, sarkazmem, ironią, a co najmniej z bolesną rezygnacyą. Inni mówią o niej z namaszczeniem religijnej ekstazy, jako o wrotach rajskiej dziedziny wieczystej młodości i szczęścia. Jaśkowski mówi o niej spokojnie, bez patosu, bez chorobliwych uniesień, bez żalu. Mówi o niej najczęściej jako o „złotym śnie“ wolnym od marzeń i troski.

> Świata żałować ten tylko jest zdolny,
> Kto wyrzec może, że od w ł a s n y c h wolny,
> A z c u d z y c h nieszczęść z zimną krwią się śmieje.

A więc łzawy ten poeta, którego „najłzawszym“ z naszych nazwaliśmy romantyków, o jednem tylko mówi bez łez — o śmierci, On jej pragnie stale, ale bez namiętnego miotania się i wyrzekań. Cichy i spokojnego serca, pragnie on jej jako ciszy wiecznej i niezmąconego pokoju. Nie odbiera mu to pragnienie dzielności w życiu i zdolności do odczuwania szczęścia, gdy nań spłynie. Ale on wie i pamięta, że „do szczęścia na ziemi trzeba omamienia“ i pamiętając o tem, oddać się szczęściu, ukoić niem, odurzyć niezdolny. Więc i w szczęściu marzy on o śmierci. Więc pragnie jej nawet przy boku kochanki...

(C. d. n.)

kto podczas tego głosowania był w sali obecny. (Słuchajcie! po prawicy). Oprócz tych, którzy protestowali przeciw ustawie o szkołach ludowych, a więc prócz nas i posłów z Krainy i Tyrolu — było też i kilku z panów do waszego stronnictwa należących, wtedy nieobecnymi. Nie chcę w to wchodzić, co ich do tego skłoniło, lecz pozostanie faktem, że się absentowali, a byli to mężowie nie z naszego stronnictwa i nie można ich posądzać wcale o przesadne narodowe lub klerykalne aspiracye.

Między tymi nieobecnymi byli wtedy pp.: Beust, Brestl, Herbst, Lasser, Streer v. Streernwitz. Waser, Zednitz. A więc nawet ci panowie z waszego stronnictwa uznali to postępowanie jako niezupełnie prawidłowe.

Moi panowie! nie powinno was to zadziwić, jeżeli my w takiem położeniu rzeczy, odzyskać chcemy to, co słusznie uważamy jako nasze prawo.

Podobało się posłowi z gmin wiejskich Czerniowiec i Storożyńca nazwać to prowizyą. Nie wiem jednak, czyli „walkę o prawo" — gdyż nią jest ta kwestya w istocie — można charakteryzować jako staranie się o prowizyą. (Brawo! z prawicy). Nie chcę przypuszczać, że może ten szanowny poseł przywykł kupczyć prawami swego kraju — „bo Brutus jest zacnym mężem" (brawo! z prawicy), a od podobnego podejrzenia jestem daleki. Lecz chcę zauważyć, że walka o prawo nie jest ani czemś niemoralnem, ani nagannem, i z prowizyą pogodzić się nie da. (Bardzo słusznie! brawo! z prawicy). Może p. poseł inaczej to rozumiał, a może ja źle go zrozumiałem!

W mowie posła z Igławy znajduje się ustęp który dostarczy może lepszego klucza do zrozumienia wyrazów, o których poprzednio mówiłem. P. poseł z Igławy zestawił nowelę szkolną w wielce szczególny sposób ze sprawą indemnizacyjną — i tak się to wydało — jak gdyby te 75 milionów długu indemnizacyjnego były ceną za nowelę, którą to cenę myśmy byli gotowi ofiarować klerykałom. Otóż teraz prowizya ta okazuje się zupełnie odmiennie; wobec tego nie wyjątki od noweli byłyby tą prowizyą, lecz sama nowela prowizyą za owe 75 milionów. Jestto przedmiot który nas bardzo głęboko zranił. Mogę tylko żal mój z tego powodu wyrazić, że p. poseł wytrawny członek parlamentu i poważny mąż stanu, czego nie uznać wcale nie mam powodu, tak lekkomyślnie mówi o sprawie, zanim ona była przedmiotem obrad w tej Izbie. Powinien był przecie zatrzymać się, aż sprawa ta pod obrady przyjdzie a wtedy okazałoby się, co na tem jest prawdy. Nie będzie to zapewne i dla tego p. posła rzeczą niewiadomą, jak ciężka krzywda Galicyi w sprawie tz. indemnizacyi wyrządzoną została; nie będzie mu zapewne nieznaną rzeczą, iż w kwietniu r. 1848 ze względów politycznych państwo darowało byłym poddanym ciężary za obietnicę, że państwo da zupełne wynagrodzenie, i że z tego powodu byli poddani uwolnieni będą od wszelkich dodatków na cele tego wynagrodzenia, i że potem zamiast, żeby państwo podjęło się zupełnego wynagrodzenia z własnych funduszów, ponosi ciężar tego długu na kraj zepchnięta została.

Jestto zresztą przedmiot, wymagający co najmniej poważniejszego zastanowienia się, niż to, które mu rzeczony poseł poświęcił. (Brawo! z prawicy) a przecie — „Brutus jest zacnym człowiekiem" (wesołość na prawicy). Moi panowie! Jeżeli chodzi o odzyskanie niepraw utraconych politycznych praw, to się chętnie liczyć z danymi czynnikami, na których polega równowaga stosunków parlamentarnych. Myśmy szli tyle lat razem z wami, pracowaliśmy z wami uczciwie, jakiż tego owoc? Że nam jedno prawo autonomiczne po drugiem odbierano, żeśmy co roku, co pięć lat uboższymi się stawali w tych prawach naszych; czy zatem myślicie, że mamy czekać, aż znów przyjdziecie do władzy, żebyśmy znowu zdali się wam na łaskę i niełaskę? (Bardzo dobrze! z prawicy). Czyż jesteśmy tak politycznie małoletni, aby wam wierzyć, aby od was oczekiwać zbawienia i ratunku? Lecz teraz mamy w tej Izbie sprzymierzeńców, w których znajdujemy poczucie tego, co słuszne i prawe, z nimi zatem musimy iść ręka w rękę, aby nasze prawa i to, co nam się należy, utrzymać. Ale tylko nam jeszcze nie wystarczało, gdybyśmy nasze prawa nadzwyczajnymi środkami wywalczyć chcieli. A to nam właśnie zarzucono, i dla tego ja tym punktem zastanowić się pragnę.

Według § 75 mają być wyjęte § 21, 22, 28, 38. Z tych jest tylko § 38 trochę zmieniony, a przeciw tej zmianie nie podniosła się żadna doniośleszja opozycya w tej Izbie. §§ 22 i 28 pozostały nietknięte. Otóż jeżeli żądamy wyjęcia nas z pod mocy tych paragrafów, żądamy tylko utrzymania tych praw, tych postanowień, które są zawarte w obecnej ustawie szkolnej. Niczego nadto nie żądamy więcej, i żądać, że tego za nową zdobycz uważać nie możemy.

Wprawdzie § 21 jak mówiłem, został zmieniony gruntownie, lecz wykazano, że to tylko w formę prawną obleka, co już obecnie rzeczywiście istnieje. Otóż ma to nas ..., lecz chcieliście łaskawie przypomnieć, że od czasu, jak nowela szkolna do tej Izby weszła, proponowaliśmy inną drogę rozwiązania tej kwestyi, t. j. drogę rozszerzenia praw autonomicznych sejmów krajowych. Rozwiązanie takie więcejby nam odpowiadało, więcej jest dla nas obiecującem. Lecz nie chcieliście się na nie zgodzić — i przedstawiliście nam nowelę. Otóż wskutek układów z tą panią i z waszym stronnictwem, przyszło wreszcie do skutku takie sformułowanie, jakie przed sobą mamy i dla tego możemy słusznie powiedzieć: „*Tu l'as voulu, Georges Dandin*"! Sami tego chcieliście, nie żądaliście innych zmian, a jak to już z tw ministeryalnych ukłonieniu, nawet poprawka wniesiona przez dep. Dumbę nie różni się niczem od tego, co tu postanowiono. — Wszystkie wasze mowy, panowie, o zniżeniu poziomu szkół mogą się tylko do niedostatecznie uzasadnione, a nie może to naszego odczucia sumienia, gdyż dajemy wam to, co już faktycznie istnieje.

Przeciw § 48 zarzucają — a nawet twierdzą, iż przez szkoła stanie się wyznaniową, że zostanie oddana pod dozór i kierownictwo kościoła i Bóg wie jakie inne jeszcze miotają zarzuty. Lecz cóż rozumiemy przez szkołę wyznaniową? Różne tu podawano są definicye, które się mniej więcej do prawdy zbliżają. Temu nie chcę zaprzeczać, lecz sądzę, że istota szkoły wyznaniowej na tem się zasadza, że przez jedno stowarzyszenie religijne jest utrzymywaną i kierowaną. Jak długo tak nie jest, nie mogę mówić o szkole wyznaniowej. A cóż dzieje się w § 48? Jest on tylko wynikiem § 5, który stanowi, że staranie o naukę religii należy do stowarzyszenia religijnego, że jednak wyjątkowo i posiłkowo nauka ta i przez świeckich nauczycieli udzielaną być może, i to za zezwoleniem odnośnego stowarzyszenia religijnego, u nas, w kościele katolickim, biskupa.

Jeżeli zatem § 5 przypuszcza, że także świeccy nauczyciele nauki religii udzielać mogą, to należy naturalnie czuwać nad tem, aby tacy ludzie byli nauczycielami, którzy nauki religii udzielać mogą, którzy mają do tego kwalifikacye, a do tego właśnie wyłącznie zmierza § 48 z tym tylko dodatkiem, aby ten nauczyciel był zarazem kierownikiem szkoły. Z tego nie wynika jednak wcale. aby ten nauczyciel koniecznie musiał udzielać religii, gdyż to zależy od zezwolenia biskupa, państwa zaś obowiązkiem jest starać się o to, aby mieć odpowiednich nauczycieli. Nie sądze zaś, aby przez to kierownictwo szkoły w ręce stowarzyszenia religijnego lub biskupa miało być oddane.

My w Galicyi, moi panowie, zajmujemy pod tym względem zupełnie odrębne stanowisko. My, byliśmy może pierwsi w Austryi, ktorzy znieśliśmy szkoły wyznaniowe, i nie chcemy wcale istnienia takich szkół wyznaniowych. Z tego przechodzę do wyłuszczenia przyczyn, które powodują nami, iż życzymy sobie wyjątków. Przepisy zawarte w § 48 mogą być praktyczne w kraju, gdzie przeważnie jedno istnieje wyznanie. Tam bowiem niedobrze jest, jeżeli wśród ludności jednolitej pod względem wyznaniowym naraz stanie nauczyciel należący do innego wyznania. — Lecz w kraju takim jak Galicya, gdzie różne wyznania gęsto obok siebie się rozpościerają, należy w interesie spokoju religijnego starać się o to, aby tych różnych wyznań od siebie nie rozdzielać lecz je ile możności do siebie zbliżać i ze sobą godzić. A do tego zmierza właśnie § 75 a względnie wyjątek z pod § 48.

Tymczasem w Galicyi zachodzą jeszcze inne stosunki, które wymagają bliższego rozbioru, a które tu zupełnie fałszywe wywołały sądy. Jeden z posłów, mianowicie p. poseł z Gracu i inni panowie sądzili, że ostrze tych wyjątków zwraca się przeciw Rusinom. (Tak! z lewicy).

Słyszę wołanie: Tak! tak! i dlatego proszę was o chwilkę cierpliwości, abym mógł udowodnić, że tak nie jest. Otóż przyjmijmy, moi panowie, że ten § 48 obowiązuje w Galicyi. Jakiż z tego skutek? Czyż wynikiem tego będzie, iż w szkołach ruskich inni kierownicy ustanowieni być muszą, niż w szkołach polskich?

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, *28 kwietnia.*

(Z uniwersytetu. — Jenerał Daudewill. — Pogłoski o Apuchtinie, Rymszy i Żukowiczu. — Z Unii. — Zajścia w Żyrardowie.

Dziesięć dni blisko upływa od znanych zajść w Uniwersytecie, a sąd szczególny uniwersytecki, *alias* wydelegowana specyalnie w tym celu komisya śledcza, nietylko że swych czynności nie ukończyła, ale w chwili, kiedy to piszę, jest zaledwie w ich połowie. Komisya ta składa się z p. Popowa profesora i dwóch profesorów również Rosyan. Zasiada codzień i wzywa do siebie studentów, za pośrednictwem odezw, skierowanych *ad personam*. Pytania wszystkim tym 180, którzy brali udział w schadzce dnia 17 b. m., pp. komisarze zadają jedne, a mianowicie: 1) w jakim celu przesłuchiwany był w dniu 17 w auli nr. 4; 2) czy sympatyzuje z czynem Żukowicza, czy też z jego osobą i 3) wynikające z odpowiedzi jednobrzmiących na dwa poprzednie, czyby w pewnych razach tak samo jak Żukowicz nie postąpił? Trzeba bowiem wiedzieć, że na pytanie pierwsze wszyscy studenci odpowiadają, iż byli w auli nr. 4 w celu zamanifestowania swej sympatyi względem postępku Żukowicza, na drugie, że sympatyzują z czynem Żukowicza, na trzecie, które jest wnioskiem czynionym przez Popowa z dwóch poprzednich odpowiedzi, twierdzą, iż p. profesor się myli, co do jego logiczności i proszą, aby się zgodził na pozwolenie robienia innego wniosku. Jak się długo cała ta komedya wlec będzie, trudno orzec, pewnie zajmie wobec znanej długiej manipulacyi rosyjskiej całe ferye teraźniejsze.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, iż generał Daudeville, dowodzący gwardyą, w d. 18, w czasie zajść ze studentami na ulicach miasta, posłał telegraficzny rozkaz pułkowi kozaków, stojącemu w Mławie, na pruskiej granicy. aby nadzwyczajnym pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej przybywał do Warszawy. Rozkaz ten. jako manifestujący tylko zbytnią gorliwość generała Daudeville'a, zdołał odwołać u Krüdenera podobno Buturlin. Mówiąc nawiasem, po co Daudeville powoływał kozaków z Mławy, kiedy ich ma ze cztery sotnie w Warszawie w czerkieskich strojach, uzbrojonych w srogie „*argumentum ad hominem*", jakiem jest nahaj, tego całkiem nie rozumiemy.

O Apuchtinie i jego przyszłych losach zaczynają się coraz fantastyczniejsze rozchodzić pogłoski; do takich zaliczyć należy i tę, która opiewa, że Apuchtin zostanie mianowany towarzyszem ministra oświecenia. Gotowibyśmy w to wierzyć: Jeśli bowiem żandarm warszawski, jakim był Orzewski, mógł zostać towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, czemużby to nie miało spotkać kuratora, jego przyjaciela?

W sferach sądowych utrzymują. że nietylko Rymszę, ale i Żukowicza sądzić ma wydział karny sądu okręgowego, przy drzwiach jednak zamkniętych. Zobaczymy!

Z Podlasia donoszą nam: Właścicielem Wierowa, gdzie to ksiądz Jakubowski skutkiem zamknięcia kościoła zastrzelił się, jest od niewielu miesięcy p. Koryciński. Młody to człowiek, w zeszłym bowiem zaledwie roku skończył uniwersytet, na energii jednak mu nie zbywa, to też postanowił kościół zamknięty, plebanię i t. d. windykować, a to na tej zasadzie, że te są prywatną własnością. jako należące do dworu wierowskiego. Czy prawo zupełnie słuszne p. Korycińskiego do kościoła uwzględnionem zostanie, to kwestya.

W Radzyniu, mieście powiatowem. kilka lat temu okradziono cerkiew niegdyś unicką. Poszukiwania złodziei nie na wiele się przydały, pomimo, że aresztowano starostę cerkiewnego. Burmistrz miejscowy miał podejrzenie na dyakona, trudno mu jednak było w myśl tego podejrzenia jakiekolwiek kroki przedsiębrać. Pomimo to jednakże rozpoczął przez sprytnego agenta policyjnego skryte śledztwo. Rezultat okazał się pożądany, stwierdzono bowiem niezbitemi dowodami, że dyakon cerkiew okradł. Mając w rękach podobne wskazówki burmistrz udaje się do parocha i powiada mu, iż wie, że dyakon cerkiew okradł. Paroch nie chce temu dawać wiary, oburza się. W ówczas burmistrz oświadcza, że dzieckiem nie jest i że aż nadto jasno pojmuje, jaką odpowiedzialność bierze na siebie oskarżając dyakona, poczem żąda, aby paroch wraz z nim dokonał u podejrzanego rewizyi.

Na takie *dictum* paroch począł twierdzić, że nic nie może w podobnej sprawie zrobić bez błahoczynnego (dziekana). Posyłają więc po błahoczynnego. Przyjeżdża — ale już wieczorem — rewizya zatem została odłożoną do drugiego dnia, mieszkanie jednak dyakona obsadzają ścisłą strażą. Nareszcie nazajutrz przystępują do rewizyi. Przetrząsają cały dom i — nic nie znajdują. — Burmistrz naturalnie skonsternowany; ratują go jednak wartownicy, którzy poczęli utrzymywać, że całą noc pomiędzy spichrzem a domem chodził dyakon tam i sam. Rewidują spichrz i znajdują ziemię świeżo poruszoną, kopią i — znajdują kielichy, monstrancye jeszcze unickie, i tym podobne utensylia cerkiewne. Burmistrz chciał dyakona natychmiast aresztować. błahoczynny jednak i paroch stanowczo się temu oparli twierdząc, że pierwej należy spisać dokładny protokoł. Dyakon wpadł w wściekłość i chciał burmistrza przebić pilnikiem, ledwie go wstrzymano, a przy tej sposobności znaleziono u niego wiele wytrychów i tym podobnych narzędzi ślusarskich. — Nim przystąpiono do spisania protokołu dyakon nad wieczorem uciekł. Obecnie duchowny ten przebywa bezkarnie w Warszawie i pełni obowiązki *katechety* schyzmatyckiego w jednem z gimnazyów!!! Od odpowiedzialności został uwolniony, bo... sprawę dla braku dowodów umorzono!

W dniu 25 b. m. skutkiem nieporozumień zaszłych między zarządem fabryki płócien w Żyrardowie pod Rudą Guzowską, a robotnikami tejże fabryki, ci ostatni urządzili bezrobocie, niektórzy zaś gwałtowniejsi poczęli niszczyć warsztaty. Zarząd dał znać do powiatu do Grodziska, zkąd przybył natychmiast naczelnik Krusenstern z oddziałem piechoty. Na wezwanie władz robotnicy wielkiemi gromadami kupiący się po ulicach osady nie chcieli się rozchodzić ani winnych niszczenia warsztatów niepozwalali aresztować. Wówczas atakowała ich piechota bagnetami, odpowiedzieli na to gradem kamieni. Dowodzący kazał dać ognia. Zabito trzech robotników, raniono wielu. Sołdatów także kilku ranionych. Przykre to ze wszech miar zajście. Fabryka żyrardowska niegdyś bankowa, należy do Niemców Dietricha i Hillego, robotników zajmuje kilka tysięcy

Warszawa, *29 kwietnia.*

(W.) Wczoraj ukończone zostało badanie uczestników zajść w Uniwersytecie tutejszym. Śledztwo więc ze strony władzy szkolnej uważać można za skończone, zarazem jednak, według niebezpodstawowych mniemań, należy przewidywać rozpoczęcie śledztwa przez urząd żandarmeryi. W ogóle mówiąc obrót całej tej sprawy nie zapowiada się pocieszająco. Wczoraj po ukończeniu badań o godzinie 5 po południu zebrał się sąd uniwersytecki w całym komplecie w celu określenia ogólnego charakteru zeznań. Po dwugodzinnej naradzie przyszli członkowie sądu do wniosku. że nieporządki, które zaszły w ubiegłym tygodniu w Uniwersytecie warszawskim, noszą na sobie cechę politycz ną. Wskutek też tego członkowie sądu jednomyślnie postanowili uznać się za niekompetentnych w danym wypadku i odmówić wyznaczenia kary na podsądnych, tem bardziej, że według przepisów obowiązujących tutaj, największa kara, jaką sąd uniwersytecki może wyznaczyć, jest relegowanie z Uniwersytetu na lat trzy, tymczasem wina przyjmujących udział w demonstacyi w dniu 17 bm., według zdania sądu, zasługuje na karę o wiele surowszą!

Członkowie sądu po naradzie udali się do p. Apuchtina z prośbą, aby raczył z powodu niekompetencyi ich w tym wypadku, zwolnić od obowiązku wydania wyroku na winnych. P. Apuchtin, jak nas zapewniano z bardzo wiarogodnego źródła, odmówił żądaniu profesorów, zasiadających w sądzie, oznajmiając zarazem, że musi poprzednio zasiągnąć w tym celu instrukcyi z Petersburga. Dotąd przynajmniej nic niewiadomo o odpowiedzi ztamtąd, lada dzień jednak spodziewają się zarządzeń, — po świętach bowiem wielkanocnych zaraz miał być wydany wyrok.

Natomiast przed kilku godzinami nadeszła tutaj depesza z Petersburga, że kurator okręgu naukowego warsz. radca tajny Apuchtin otrzymał order Aleksandra Newskiego (bardzo rzadko udzielany; w Warszawie tylko dwie osoby są nim ozdobione: Krudener i platz-komendant m. Warszawy generał Rozwadowski). Niewiadomo, jak sobie tłomaczyć to odznaczenie, którego dostąpił p. Apuchtin. W każdym razie nie pocieszający to prognostyk, że rząd dekoruje i wyróżnia podobnych ludzi, jak Apuchtin. Wszczególności zaś rozpatrywany ten fakt nie rokuje pomyślnego zakończenia sprawy zaburzeń w uniwersytecie naszym. Władza, mówię tutaj o żandarmeryi, inne bowiem władze dobrze są usposobione dla pomienionej sprawy, a nawet wrogo przeciwko p. Apuchtinowi; pomiędzy innymi i sam generał-gubernator Albedyński pragnie skorzystać z tej okazyi, jaka się zdarzyła, aby okazać się w najlepszem świetle w oczach figur mających dziś przeważny wpływ u dworu, a które widocznie protegują i Apuchtina.

Nadawanie sztucznie tym wypadkom charakteru politycznego opiera się na zeznaniach kilku studentów, którzy wprost oświadczyli, że powody do urządzenia demonstracyi tkwiły od początku rządów obecnego kuratora, który nielitościwie prześladując i gwałtownie wykorzeniając wszystko, co polskie, zaszczepiał tem samem nienawiść w sercach młodzieży i wrogo ją ku sobie usposabiał. Postępek więc Żukowicza był tą iskierką, która spowodowała wybuch dawno nagromadzonych materyałów w sercach młodzieży, tyranizowanej może niebezpośrednio zawsze wskutek rozporządzeń obecnego kuratora. Zeznania studentów kursów wyższych były prawie w tym względzie identyczne, t. j. że demonstracya była wynikiem ogólnego niezadowolenia z powodu postępowania Apuchtina, i prędzej czy później to niezadowolenie za pomocą jawnego protestu musiałoby się ujawnić i okazać. Wkrótce nie zaniedbamy donieść wam o niektórych zeznaniach bardzo charakterystycznych i ciekawych, dziś poprzestajemy na zakomunikowaniu o tendencyi władzy nadania wypadkom cechy politycznej i udekorowaniu p. Apuchtina. — Osobny reskrypt cesarski obwieści o tem całemu światu.

Rada państwa.

Wiedeń, *30 kwietnia.*

(††) Dziś przemawiali generalni mowcy nad rezolucyą o ustawodawstwie szkolnem. Pierwszy zabrał głos dep. Herbst, lecz gdy zobaczył, że wielu z członków prawicy salę opuszcza, jak to zawsze czyni lewica, gdy mowią przeciwnicy, przerwał dopiero co rozpoczętą mowę i usiadł, a zapytany przez JExc. prezydenta z pewną ironią, czy już skończył, odparł, że nie, lecz że czeka, aż wszyscy członkowie większości wyjdą. — A to chodźmy! zawołali posłowie prawicy, i zaczęli tłumnie opuszczać salę. „Idzcie, idźcie!" woła lewica.

Po wyjściu prawie wszystkich posłów większości p. Herbst wygłosił długą mowę, w której streścił, a raczej powtarzał wszystkie zarzuty przez poprzednich mowców lewicy podniesione.

Rezolucya ta, zdaniem mowcy, nie odpowiada ani życzeniu rządu, ani większości obecnej prawicy, jest ona tym listkiem figowym, którym posłowie głosujący za nowelą wbrew życzeniu swych wyborców, chcą zasłonić wstyd swego postępku. Zachodzi tu sprzeczność, gdy bowiem w artykule 1 noweli czytamy, że zawarte tam są zasady szkolnictwa, a w rezolucyi, „że to nie są żadne zasady", to sprzeczność jest tak oczywista, że żadnego nie potrzebuje już komentarza.

Następnie polemizuje mówca z wywodami posłów Riegera, Czerkawskiego i Lienbachera, a powracając do samej rezolucyi, wykazuje, że skoro rezolucya ta uznaje ustawę szkolną z 1869 i obecną nowelę za wkraczającą w zakres właściwości Sejmów krajowych, to uchwalanie noweli jest naruszeniem konstytucyi, która nie prostą większością (kilku), lecz $^2/_3$ wszystkich głosów zmienianą być powinna.

Lecz rezolucya ta, to prosta komedya dla zamydlenia oczu ludności, rozdrażnionej boleśnie uchwaleniem noweli.

Jesteście przekonani, że nowela jest naruszeniem konstytucyi, czy to ze względu na kompetencyę, czy ze względu na § 48. A jednak obstajecie przy prostej większości głosów trzech posłów, choć między waszymi posłami wybór nie trzech, ale dziesięciu unieważnionyby być powinien — większości, w której jest 6 głosów ministrów.

Pomijając resztę ogólników przez tego mówcę wypowiedzianych, a przez lewicę żywo obsypywanych oklaskami, przechodzę do streszczenia mowy generalnego mowcy prawicy posła Czartoryskiego. (Mowę tę prześlę wam także w stenogramie.)

Z całej rozprawy odniósł mowca wrażenie komedyi, chociaż zaiste smutnej komedyi. Zarzucacie nam niekonsekwencyę w głosowaniu za nowelą i rezolucyą. Lecz w życiu parlamentarnem często się trafia, iż zmienia się pewną ustawę tylko częściowo, zastrzegając sobie zarazem dalszą rewizyę niezmienionych jeszcze części ustawy. Ponieważ nowela nam nie wystarcza, przeto wzywamy w rezolucyi rząd do rewizyi całej ustawy.

Mówicie, że my nie chcemy noweli. Prawda, że wolelibyśmy aby zaczęto od rewizyi § 21, i aby kompetencyę sejmom krajowym przyznano. Lecz w polityce trzeba się liczyć z faktami. Otóż, gdy odnośny wniosek nasz upadł, a dla kraju naszego uzyskalismy wyjątki, które nam zastrzegają autonomią, to wobec życzenia wielu posłów, nie mogliśmy się zgodzić na przyjęcie reszty przepisów mniejszej wagi, a nawet do pewnego stopnia pożytecznych.

Ogłoszono nas wrogami oświaty, wolności, szkoły. A przecież, gdy przez 90 lat na polu szkolnictwa naszego nic nie zrobiono, to któż wtedy u nas gospodarował? Nazwano nasz kraj, „biernym". A któż go tak wyniszczył, kto mu tak ręce krępował przez lat tyle?

Zarzucają nam egoizm — usuwanie się z pod ustawy, a narzucanie jej innym. Lecz skoro ustawa nie jest złą, a nasi sprzymierzeńcy jej pragną, to mamy może razem z wami przeciw nim głosować?

Zarzucano nam polonizowanie Rusinów. Lecz § 48, gdyby nawet w Galicyi obowiązywał, nie zmieniłby nic w obecnie tam istniejących stosunkach.

Wy panowie z lewicy utworzyliście sobie doktrynę polityczną, a wszyscy wasi mowcy ubóstwiają tę naukową doktrynę, która stawia państwo, jako coś odrębnego od obywateli i kraju. Teorya ta powiewa od Prus, gdzie najbujniej wyrosła, tam są w niej ludzie dresówani — i dla tego nie miło mnie to dotknęło gdym usłyszał, jak pos. Süss mówiąc o karności szkolnej odwoływał się na system pruski. Otóż z tem zapatrywaniem my się nie zgadzamy. Lecz mimo to nie jesteście zmuszeni walczyć przeciw nam na taki sposób, który woli waszych wyborców wcale nie odpowiada. Nie doprowadzajcie nas do ostateczności! Nic wam odebrać nie chcemy, ani jednej szkoły, ani jednego prawa, ani jednej swobody; ale zostawcie nam nasze dobre imię!

Burzą oklasków podziękowała prawica za tę znakomitą mowę.

Wynik głosowania nad rezolucyą i nowelą wiadomy.

Przegląd polityczny.

Kraków, *1 maja*

Z Buczacza zawezwano dra Jonatana Warszauera, aby zgłosił tam swoją kandydaturę co też już dzisiaj się stało. Kandydatura bar. Romaszkana spotyka się tam z bardzo silną opozycyą ze strony żydów, którzy go uważają za swego nieprzyjaciela. Zachodzi więc niebezpieczeństwo, że gdyby kandydaturę tę forsowano mogą się żydzi przerzucić w większej liczbie na stronę Blocha, co jak już tylekroć wykazywaliśmy — byłoby najszkodliwsze i obraziłoby uczucia i dążenia całego kraju, który nie chce i nie może przez obcych być reprezentowany.

Do *Dzien. Pols.* piszą w tej samej sprawie z Buczacza:

„Niektórzy izraelici złożyli sobie „pokątny" komitet obradujący w betamedrasz (mała synagoga) agitując za dr. Blochem. Jak rzeczy stoją, to ogromna większość wyborców tak katolików jak izraelitów, życzą sobie w miejsce zmarłego rabi na Schreibera widzieć posłem izraelitę z obozu narodowego, a szczególnie dra Warschauera z Krakowa, który jeszcze w roku 1879 przez p. Zyblikiewicza, jak najgoręciej na posła był zalecanym i miałby największe szanse: Kołomyja i Śniatyn powinny zbadać szanse każdego pojedynczego kandydata i z pewnością przyjdą do przekonania, że dr. Jonatan Warschauer byłby najodpowiedniejszym pod każdym względem reprezentantem".

Zrobiliśmy kiedyś uwagę, iż po wyniku głosowania nad nowelą szkolną, możliwem jest rozwiązanie Izby poselskiej jako sposób wyjścia z sytuacyi, i dla rządu i dla większości dość przykrej. Uwaga ta poczyna się teraz pojawiać i w dziennikach wiedeńskich. *Tribüne* napisała, że koniecznem jest teraz rozwiązanie zgromadzenia, „którego jedna część tylko łżyć umie, podczas gdy drugą część tylko za pomocą telegrafu można w większości utrzymać". Zaś *W. Allg. Ztng.* pisze: „Było to anomalią, że ustawę tak ważną jak nowela szkolna, dano uchwalać parlamentowi, który po uchwalonej dawno i sankcyonowanej reformie wyborczej, nie ma już racyi bytu. Rozwiązanie parlamentu, które już przed paru miesiącami było na miejscu — dzisiaj stało się nieuniknionem. Nie jest prawdopodobnem, że Izba w obecnym swym składzie w jesieni się zbierze. Rozwiązanie Izby poselskiej będzie jednem z pierwszych następstw przyjęcia noweli szkolnej — a Niemcy przytem praktycznie nic nie stracą". Zobaczymy!

Od jakiegoś czasu odbywały się potajemne obrady zjednoczonej lewicy, których treść najstaranniej w tajemnicy utrzymywano. Teraz jednak rozgłosiły dzienniki prowincyonalne dość dokładnie ich przebieg, a wiedeńska *Presse* pisze o tem co następuje: „Faktem jest, że hr. Salm postawił w klubie zjednoczonej lewicy wniosek, że należałoby wobec obecnego położenia w ogólności, a w szczególności z powodu podniesionej kwestyi konstytucyjnej zastanowić się nad tem, czyli nie wypadałoby chwycić się stanowczej polityki abstynencyjnej. Wniosek ten poparty gorąco przez dep. Suessa i Pienera, lecz przez najwybitniejszych przywódców stronnictwa wiernokonstytucyjnego: Herbsta, Tomaszczuka, Chlumecky'ego i Sturma również gorąco zwalczany, upadł wreszcie skutkiem ich zabiegów; 69 głosów padło przeciw temu wnioskowi, a tylko 37 za nim." *Presse* cieszy się z tego zwycięztwa wiernokonstytucyjnych — chociaż zaprzeczyć się nie da, że wniosek ten jest dobitnym objawem znużenia i zniechęcenia lewicy do dalszej walki!

Poseł czeski Trojan przyjechał podobno już do Wiednia, chociaż jeszcze nie zupełnie jest zdrów. Tym sposobem wszyscy posłowie czescy są już w komplecie, a wybory do delegacyi wspólnych odbędą się na najbliższem posiedzeniu Izby. — Oba stronnictwa między posłami czeskimi są zarówno silne, gdyż oba mają po 46 członków. — Dla tego wybór 10 delegatów i trzech zastępców z Czech nastąpi losem. Czy się los na stronę Niemców przechyli?

Birż. Wied. donoszą, że po ukończeniu uroczystości koronacyjnych w Moskwie i w Petersburgu, car z carową przedsięwezmą wycieczkę po Rosyi, przyczem zatrzymają się w Wilnie, Warszawie, Kijowie i Odessie, gdzie będą się odbywały wojenne manewra i rewie.

Telegram doniósł nam wczoraj o nowych ważnych aresztowaniach, jakie w przededniu koronacyi w Rosyi się odbyły. Dziś podajemy bliższe szczegóły z wiedeńskiej *Presse*, do której donoszą z Petersburga co następuje: Ubiegłego wtorku aresztowano ośmiu oficerów, a między nimi jednego pułkownika profesora w konstantynowskiej szkole junkrów, dwóch oficerów artyleryi i trzech oficerów marynarki. Niedawno znowu aresztowano w Smoleńsku szesnaście osób, przeważnie oficerów artyleryi. Jednocześnie dokonano aresztowań w Permie i Ekaterynosławiu. Jak zapewniają policya wpadła na ślad bardzo rozgałęzionego spisku wojskowego. Spiskowcy w ścisłych pozostawali stosunkach z terorystami i utworzyli własny komitet wykonawczy, którego siedzibą ma być Smoleńsk. Celem spisku ma być obalenie dynastyi Romanowów a jeżeli to będzie „możebnem" zaprowadzenie republikańskiej formy rządu. W Smoleńsku znaleziono bardzo ważne papiery, z których wynika, iż spisek miał rozpocząć swoją czynność zaraz po koronacyi. W Petersburgu aresztowania cicho się odbyły, w Smoleńsku jednak strzelano z obydwóch stron. Tamże znaleziono ulepszone pociski dynamitowe.

Kronika.

Kraków, *1 maja.*

Arcyksiąże Wilhelm, generalny inspektor artyleryi, przybył dziś o g. 5 rano pociągiem lwowskim do Krakowa i przyjmować będzie reprezentantów władz miejscowych. Następnie uda się w okolice Krakowa w celu zwiedzenia fortyfikacyj.

Jubileusz Matejki. Prezydent miasta dr Weigel przyrzekł młodzieży urządzającej uroczystość jubileuszu Matejki swoją pomoc. Uroczystość ta trwać będzie 3 dni. Oprócz teatralnego wieczoru, w którym wezmą udział wirtuozi i artyści dramatyczni z Warszawy, danym będzie bal na cześć mistrza, oraz urządzonym zostanie wielki pochód kostiumowy na tle historyi polskiej. Młodzież robi wszystko, aby uroczystość ta wyszła z granic szkolnych, a stała się uroczystością narodową.

W sprawie umieszczenia pomnika Piusa IX na Wawel wypowiedziane przez dziennik nasz uwagi powtarza w zupełności *Dziennik Pozn.*, a w końcu dodaje od siebie: „Opinię naszą w tej sprawie wypowiedzieliśmy już kilkakrotnie. Jest ona taką samą, jaką podziela *N. Reforma.* Przypominamy tylko, że będąc przeciwni zamieszczeniu pomnika Piusa IX na Wawelu, domagaliśmy się już przed trzema laty, aby takowy w katedrze gnieźnieńskiej został umieszczony. Dziś życzenie to ponawiamy i nie wątpimy, że cała tutejsza dzielnica je podziela."

Dzień I maja powitany był dzisiaj zrana w dzielnicach wszystkich miasta radośnie przez orkiestry wojskowe. Któż odgadnie, co ten Beniaminek roku przynosi z sobą? Dla mieszkańców wsi przypomnieniem zbliżającej się wiosny bywa zjawienie się bocianów i jaskółek, mieszkańcy Krakowa innemi zwykli się kierować wskazówkami. Dla nich zapowiedzią wiosny są przygotowania do otwarcia altan z wodą sodową. Nadzieja więc rychłego ciepła powinna wstąpić w serca nasze, kiedy w przybytkach mających udzielać orzeźwienia w dni skwarne, daje się spostrzegać ruch i życie. A więc: Witaj wiosno!

Jako szczególnie zaszczytne odznaczenie podaje *Czas* wczorajszy wiadomość, że p. Arwin otrzymał w sobotę „między innemi jeden naddatek z loży rządowej." Oj młody, młody!

W teatrze przedstawienia z dniem dzisiejszym rozpoczynać się będą o godz. wpół do ósmej.

P. J. Fuchs i Wołoszko, znani zaszczytnie krakowskiej publiczności artyści śpiewacy, bawią w naszem mieście. P. Fuchs przybył z gościnnych występów w Gratzu, p. Wołoszko z Warszawy.

W ogrodzie strzeleckim grywać będzie, jak się dowiadujemy, w bieżącym roku orkiestra 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Langera. Spodziewać się należy, że przedsiębiorca pozyska dla swych koncertów także orkiestrę „miejską," popieranie bowiem takowej należy do obowiązków — obywatelskich.

O komedyi Jana Al. Fredry, o której w właściwej rubryce zdajemy sprawę, pisze *Czas,* zaliczając ją do najcelniejszych utworów tego autora: „Komedya ta, ma jakiś dziwny dla nas wdzięk i urok swojski. Bo też wszystkiemi porami tryska z niej obyczaj i zwyczaj polski, bo w niej odtworzone jest misternie życie, wieś, kobieta, szlachcic, baba i nareszcie student polski... Zrobiona komedyi z góry reputacya, że jest zbyt tłustą, nie utrzymała się... Uroczy to pełen wdzięku był wieczór — w którym jedni czuli więcej niż zwykle w sobie młodości zachwytu, drudzy błogich młodości używali wspomnień."

Balet. Zapowiedziane przybycie baletu warszawskiego do Krakowa na szereg gościnnych występów nie przyjdzie do skutku z powodu, jak twierdzi *Kuryer warsz.* obowiązkowych zajęć baletu w teatrze warszawskim.

„Kraj" petersburski drukuje obecnie w fejletonie nowelę J. Zacharyasiewicza „Król socyalista," znaną już czytelnikom *N. Reformy.* Zapewne tylko ze względów cenzuralnych zmieniony został tytuł tej noweli na „Król-filozof."

Z pracowni szkolnej. W dniu 4go, 5, 6 i 7go maja od g. 9 do 12 rano i od 3 do 5 po południu otwartą będzie wystawa i wyprzedaż wyrobów i prób pracowni szkolnej seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Malowanie na glinie, drzewie, blasze, porcelanie, aksamicie i atłasie, wyrób sztucznych kwiatów i koszykarstwo stanowiły zakres prac szkolnego warsztatu, którego zadaniem obok celów moralnych i edukacyjnych było rozbudzenie w młodzieży żeńskiej ducha przemysłu w dziedzinie sztuki zastosowanej i otworzenie nowych źródeł pracy i uczciwego zarobku.

Podziękowanie. Nie mogę pominąć, by nie podziękować najserdeczniej pp. Opoczyńskim za złożenie daru na stowarzyszenie nauczycielek 50 *zł.* Pojmując godność tegoż stanu i poświęcenie stowarzyszonych, nie udajemy się nigdy z prośbami, ani też wyzyskujemy publiczności — ale serdecznie wdzięczni jesteśmy, jeżeli sam jest kto w stanie ocenić to, tak potrzebne stowarzyszenie, aby nauczycielki, pracujące całe życie nad kształceniem naszych dzieci, miały w razie choroby i niedołęztwa pomoc i wspomożenie. Jeszcze raz więc serdeczne Bóg zapłać za to uczucie i dobrowolny dar tak szlachetnie złożony.

Zaborzycka, prezesowa stow.

W stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w dniu 3 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3go Maja 1791 roku. Muzyka rozpocznie grać o godzinie 6 wieczorem. — Wstęp bezpłatny — za okazaniem zaproszenia.

W armii austryackiej zaprowadzone być mają nowego systemu beczki na wino, które w czasie marszu nie będą wiezione na furgonach, ale przytroczone zostaną do koni, idących z wojskiem. — Z dostawcami wiedeńskimi podobnych beczek konkuruje bednarz tutejszy p. Dąbrycz.

Jeszcze wiązanka germanizatorskich kwiatków. Z powodu zamieszczonych wczoraj w piśmie naszem różnych germanizatorskich kwiatków — otrzymaliśmy anonim, w którym piszą nam, że postępowanie nasze w tej sprawie jest przeciwne wolności konstytucyjnej. Zapewne, że wolno p. X. lub Y używać niemieckich napisów, ale nam także wolno potępić je jako obrażające nasze uczucia i niezgodne z duchem, którym powinni być przejęci ludzie, ciągnący zyski z ziemi naszej. Że zaś germanizacya rozprzestrzeniona jest u nas szeroko — służymy na dowód nową porcyą niemieckich napisów:

— Erste Galiz Senf, Mostrich, Dessert Essig Lack-Fabrick, Gewürz-Mühle und Thee-Cartonagen-Erzeugung. Gegründet im Jahre 1870. Fabriken: Zamarstynów und Brzuchowice.

— Erzh. Güter-Direction Saybusch (Galizien).

— Bochniaer Dampf-Walzmühle von Szanzer, Lord & Comp.

— Hersch Marmorosch, Getreide,-Mehl,-Produkten u. Commissions-Geschäft. Kołomea.

Z Łańcuta donoszą nam, że na korzyść Towarzystwa „Rodzina" mieć będzie w tamtejszej szkole miejskiej dn. 3 maja odczyt publiczny p. Romuald Starzecki ze Lwowa. Prelegent mówić będzie o życiu króla Jana, tudzież odsieczy Wiednia i bitwie pod Parkanami.

Z Warszawy piszą nam: Pogrzeb ofiar katastrofy na ulicy Łuckiej odbył się w sobotę popołudniu. Blisko trzydzieści tysięcy osób zaległo cmentarz Powązkowski, a w tłumie tym widzieć można było ludzi, do wszystkich warstw społeczeństwa należących. Niezwykle ponury, tragiczny przedstawiał się widok: szesnaście trumien — 11 dużych, 5 maleńkich. Młodzież przeważnie rzemieślnicza podstawiła swe barki i poniosła na cmentarz śmiertelne szczątki. Liczny duchowieństwa szereg rozpoczynał ten żałobny orszak, który wyciągnął się długim pasmem, a zatrzymał się aż na skraju cmentarza. — Rzewną przemowę nad grobami ofiar smutnej katastrofy wygłosił ks. Kalicki. Istnieje podobno zamiar utworzenia jednej wielkiej mogiły odarnionej i otoczonej żelaznemi sztachetami. Pośrodku położony ma być kamień, na którym wypisana będzie data katastrofy i nazwiska jej ofiar.

Z Wiednia. Konkurs na pomnik, który z okazyi jubileuszu odsieczy wiedeńskiej ma być dla bohaterów jej wzniesiony w tutejszym kościele św. Szczepana, został w tych dniach rozstrzygnięty. Jednomyślnie przyznano nagrodę pierwszą w kwocie 2.000 zł. projektowi profesora Edmunda Hellmera, drugą w kwocie 1.500 złr. spółce, złożonej z architekta Juliusza Deiningera i rzeźbiarza Ludwika Glossa, a trzecią nagrodę w kwocie 1.000 złr. rzeźbiarzowi Emanuelowi Pendl.

W turnieju szachowym w Londynie, który się w tych dniach rozpoczął, biorą udział między największemi znakomitościami trzej żydzi polscy: Rosenthal, Winawer i Zuckertort. Ostatni z nich nie uważa się jednak za Polaka.

Koronacya carska. Program uroczystego wjazdu cara i carowej do Petersburga po koronacyi ułożony już został przez dumę m. Petersburga wraz z oberpolicmajstrem m. Petersburga. Od samego dworca kolei mikołajewskiej (moskiewskiej) aż do pałacu zimowego cały Newski Prospekt ma być zasłany kobiercami. Ściany domów pokryte będą suknem czerwonem i przybrane chorągwiami i wieńcami ze świeżych kwiatów, chodniki wyłożone będą także czerwonem suknem; takiemże suknem okryte zostaną wszystkie latarnie i słupy telegraficzne, na których będą rozpięte herby caratu, a u szczytu na każdym powiewać będzie chorągiew. Po drodze stanie pięć łuków tryumfalnych ze świeżych kwiatów z odpowiedniemi napisami. Wieczorem około 11ej tj. z nastaniem szarego zmroku (nocy w tych miesiącach w Petersburgu nie ma) tak Newski Prospekt jak i całe miasto będą iluminowane w sposób dekoracyjny i przez cały czas trwania zmroku aż do wschodu słońca palone będą ognie sztuczne na Newie przed pałacem zimowym, gdzie odbędzie się zabawa na mniejszych rzekach, na kanałach i na placach publicznych.

Nazajutrz rozpoczną się na nowo zabawy ludowe na polu Marsowem, które trwać będą przez 3 dni koronacyjne. Od 12 w południe do 9 wieczór bez przerwy dawane będą widowiska ludowe bezpłatne w pięciu teatrach, z których każdy mieścić będzie po 5.000 osób; na samym zaś środku pola Marsowego stanie cyrk olbrzymich rozmiarów, w którym widowiska będą także bezpłatne.

Ciekawa wystawa otwartą została w tych dniach w Paryżu w wielkiej galeryi szkoły sztuk pięknych. Jest to wystawa portretów najsławniejszych malarzy francuskich od początku tego wieku do dni ostatnich. Zaczyna się od portretów Davida i Greuze'a i zawiera dalej kolejno dzieła innych znakomitych malarzy, jak: Girodet, Gerard, Gros, Guerin i Prudhon, z późniejszych: Ingres, Delaroche, Ary Scheffer, aż do współczesnych, między którymi znajdują się Baudry, Bonguereau, Henner, Gérôme, Glaize, Bonnat, Carolus Duran, Meissonier i inni. Wystawa ta dla znawców i nieznawców stanowi ciekawe i pouczające studyum w dziale portretowego malarstwa.

Sztuczne wino. P. August Deleuil, agronom w okolicach Marsylii wynalazł sposób, aby zastąpić wino, którego ubywa z powodu niszczenia winnej latorośli przez *philoxerę.* Jest on zdania — że sok z czerwonych buraków wybornie wino zastąpić potrafi, tylko trzeba z nim tak postępować, jak z płynem, osiągniętym po wyciśnięciu winogron. Jeżeli wynalazek pana Daleuil okaże się praktycznym, to w takim razie każdy kraj mógłby mieć swe własne wino.

„Nellie" udekorowana. Artylerzyści floty angielskiej, którzy w czasie ostatniej kampanii egipskiej, taką wybitną odegrali rolę, złożyli w ministeryum marynarki szczególniejszego rodzaju podanie. Proszą mianowicie, by ulubiony ich pies „Nellie", który im w czasie kampanii wszędzie towarzyszył, otrzymał pozwolenie noszenia orderów. Nellie brała udział we wszystkich utarczkach, w których się marynarze odznaczyli i wraz z nimi weszła na nieprzyjacielskie szańce pod Tel-el-Kebir. Oficerowie i majtkowie kupili bohaterskiej suczce srebrną obrożę, na której wyryty odpowiedni napis dzieje jej opiewa; obecnie zaś proszą, by im dozwolono przyczepić do obroży pamiątkowy medal jej królewskiej mości, oraz gwiazdę kedywa, albo przynajmniej miniaturowe redukcye tych honorowych znaków.

Koncerty kocie. Na ostatniej wystawie kotów w Filadelfii jeden z wystawców uraczył publiczność koncertem kocim, ulubioną rozrywką w średnich wiekach. W ogóle koncerty zwierzęce były wówczas bardzo w modzie; urządzano koncerty ptaków, małp, prosiąt, niedźwiedzi, wreszcie kotów. Batutę dyrektora takiej orkiestry zastępował bicz, którym zmuszano biedne zwierzęta do „śpiewu". Jednym z najciekawszych tego rodzaju koncertów był urządzony w r. 1549 w Brukseli.

Instrumentem (fortepianem) były koty, w liczbie dwudziestu i dziesięć prosiąt; muzykiem zaś — niedźwiedź *ad hoc* przyuczony. Ilekroć ten jegomość, siedzący przed wzmiankowanym fortepianem, nacisnął swą ciężką łapą klawisz — połączone z nim zwierzę zaczynało w przerażający sposób miauczeć lub kwiczeć. Orkiestry kocie używane były także jako środek kuracyjny. Historycy z tej epoki opowiadają, że błazen cesarza Zygmunta wyleczył swego pana z czarnej melancholii, grając mu na organach, w których koty uszeregowane były gamami.

TEATR.

(Po raz pierwszy: „Oj młody, młody!" komedya w 4 aktach prozą przez Jana Aleksandra hr. Fredrę).

(Dokończenie.)

Heine w swoich *Schöpfungslieder* każe szatanowi bluźnierczo krytykować Stwórcę, że wprzódy stworzył małpę, a potem z niej skopiował człowieka. Twórca wczorajszej farsy postąpił odwrotnie: jego Józio jest prawdziwym orangutanem, który do każdej kobiety, którą ujrzy, miłosnym płonie zapałem.

W osławionej powieści Zoli *Pot-Bouille* przybyły do Paryża subjekt sklepowy zdobywa sobie po kolei wszystkie kobiety, dziewczęta i mężatki i wdowy, panie i kucharki, które w tej samej mieszkają kamienicy. Jest ich kilkanaście. W sztuce hr. Fredry tyle ich nie ma, a i krótkość czasu nie dozwala, aby wszystkie te romansiki do ostatecznego doprowadziły go zwycięstwa. Z leśniczyną, doktorową, profesorową, pokojówką i dziewką idzie wszystko gładko i nietrudno Józiowi o sam-na-sam w oranżeryi, w piwnicy, lub na strychu, ale z paniami więcejby mu potrzeba czasu, pani Norska niewinnie tylko pieści omdlałego z nadmiaru miłosnych afektów, a pani Odyńska, matka owej piętnastoletniej dziewczynki, stroi się tylko, aby mu się przypodobać, ale to przed jego poznaniem z Julką. Dość, że niedwuznacznie zaznaczył autor, iż nie ma kobiety, któraby się jego bohaterowi oparła. Istny „Sen nocy letniej" — ale na jawie i w dzień jasny, a bez czarodziejstwa Oberona i nie wśród lasów tchnących wonią tajemniczego kwiatu, ale wśród najrealniejszego i najprozaiczniejszego otoczenia. I jakże taki Józio nie ma sobie upodobać wiejskiego życia? Rychło wywietrzała mu z głowy jego pierwsza nauczycielka, kawiareczka Zenobia i marzy tylko o tem, aby porzucić naukę prawa i osiąść na wsi w tym raju Mahometa.

Taki obraz naszego społeczeństwa podał nam utalentowany komedyopisarz w swoim najnowszym utworze, taki obraz obyczajów białego dworku szlacheckiego, taki konterfekt kobiet naszych, taki typ akademika-panicza. Mężczyźni idyotyczni, kobiety podobne do kwiatów... polnych, które każdy dzieciak bezkarnie zrywać może. Akademik *almae matris Jagellonicae*, który z owych trzech dusz, składających się według zdania jakiegoś filozofa starożytnego na ducha ludzkiego, zdaje się jedną tylko posiadać, a nie tę, której siedlisko w głowie, ani ową, która w sercu mieszka.

Gdyby jaki „literat chudopachołek" taki obrazek nakreślił szlacheckiego dworku, ileżby to było krzyku!

Na szczęście obraz to nieprawdziwy. Protest zakładamy przeciw temu, aby w dworkach wiejskich, siedziby niegdyś cnót i dobrych obyczajów, rozsiadła się w takim stopniu demoralizacya. Gdyby tak było, komedya ta nie byłaby farsą, ale tragedyą.

Autor pochwycił z życia dwie tylko prawdy: kochliwość młodzieniaszków i szczęście, jakie mają u kobiet, a te dwa rysy przedstawił w tak karykaturalnej przesadzie, że się ztąd obraz wytworzył monstrualny. Powinien był autor pamiętać na to przysłowie zapisane u Andrzeja Maks. Fredry: „Prawdy a żartów jako soli używać, bo prędko przesolisz."

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Niepotrzeba mówić, że teatr był zapełniony publicznością, wszak to sztuka Fredry. Artyści bez wyjątku grali zadawalniająco, niektórzy wybornie. Panna Pysznik zrobiła z swej małej rólki istne pieścidełko. Scena wstrętna, w której Józio mdleje ze zbytku miłosnego ferworu, wypadła nie dobrze, lecz nie z winy artysty, ale z powodu niewłaściwego do tej katastrofy krzesełka, na którem nie mogła się ona wydać prawdziwą. *(P).*

Repertoar teatralny.

Czwartek 3 maja: „Pan Jowialski" komedya Aleksandra Fredro. Pierwszy występ Józefa Rychtera.

Sobota 5 maja: „Mercadet" komedya w 3-ch aktach Balsaca. Po raz pierwszy. Drugi występ J. Rychtera

Niedziela 6 maja: „Wujaszek całego świata" (trzeci występ J. Rychtera) i „Złoty cielec" Dobrzańskiego.

Na zakupno „Gladyatora" Welońskiego dla Muzeum Narodowego złożyli na ręce p. T. N. Ziemięckiego: hr. Hortensya Małachowska 10 rs., hr. Konstanty Przezdziecki 25 rs., które złożone zostały w kasie Koła artystyczno-literackiego.

Wiadomości urzędowe. Awans majowy: Mianowani w armii: generał-major Franciszek Hurter-Amman, szef inżynieryi jedenastego korpusu, feldmarszałkiem porucznikiem; pułkownicy: Franciszek Büchel Adlerskl[au], nadliczbowy w pułku pieszym nr. 40; Paweł Kirschner, ze sztabu inżynieryi, szef inżynieryi pierwszego korpusu; Karol Reimann, nadliczbowy w pułku pieszym nr. 45, komendant 3 brygady pieszej i August Weigl, ze sztabu artyleryi dyr. artyleryi 11 korpusu, gen.-majorami. podpułkownicy: Karol Schmidl-Paklamberg, pułku pieszego nr. 20 Edward Bozziano, takiegoż pułku nr. 40; Fryderyk ks. Thurn-Taxis, pułku dragonów nr. 5 i Oswald hr. Kielmansegg, pułku ułanów nr. 2, pułkownikami; wreszcie majorowie: Aleksander Ulmiński, pułku piesz. nr. 77; Józef Kulmer, pułku ułan. nr 1: Ludwik Leopold, pułku ułan. nr. 7 i Juliusz Foresti, pułku ułan. nr. 8, podpułkownikami; a kapitanowie lub rotmistrze I klasy galicyjskich pułków pieszych, jezdnych i artyleryi: Jerzy Heger, Maurycy Schreyer, Alojzy Tornago, Ferdynand Schramm, Antoni Muszczyński i Juliusz Plobst-Flammenburg majorami.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa krakowska udała się przed kilku miesiącami do ministerstwa skarbu o urządzenie urzędu cłowego II klasy w Rzeszowie. Memoryał odnośny wykazywał konieczność urządzania tam tego urzędu umożliwiającego znacznej przestrzeni kraju bezpośredni stosunek z zagranicą i ułatwiający handel wywozowy do sąsiednich powiatów Królestwa polskiego. Rada miejska miasta Rzeszowa zajęła się również gorliwie tą sprawą i ze swej strony wniosła podanie do ministerstwa, lecz wszystkie te usiłowania nie odniosły niestety pomyślnego skutku, bo bez podania jakichkolwiek motywów uznało ministerstwo skarbu za stosowne prośbie tej odmówić.

Zmiana trasy. W ostatnich czasach zarządziło ministerstwo handlu przeprowadzenie komisyi według postanowień rozp. min. z dnia 25 stycznia 1879 nr. 19 d. p. p. względem ustanowienia trasy i urządzenia stacyi na przestrzeni kolei transwersalnej Osielec-Zaryte przez Chabówkę zamiast przez Skomielnę i Mszana-Tymbark, przez Kasinę wielką zamiast przez Wilczyca. Komisya w mowie będąca odbędzie się w biurze VII namiestnictwa we Lwowie na dniu 16 maja b. r.

Wiedeń, 30 kwietnia.
Pszenica na wiosnę 10·13—10·18, gotowa 10·——11—, na maj, czerwiec 10·03—10·08 na jesień 10·28—10·32. Zyto węgierskie 7·80 — 8·20. Zyto na wiosnę 7·80—7·85. Żyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Kukurudza gotowa 6·95 — 7·15. na maj, czerwiec 6·88—6·93, lipiec i sierpień 6·98—7·03, sierp. wrześ. 7·08 — 7·12.
Spirytus 31·50—31·75.
Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa donosi, że cesarz zatwierdził wybór p. Wacława Dąbrowskiego prezydentem miasta Lwowa.

Dziś odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego dla małych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego. Przy głosowaniu nad kandydatami otrzymał na 20 głosujących 11 głosów Stanisław hr. Mieroszowski, 8 głosów Stanisław hr. Tarnowski — jedna kartka próżna. Kandydatem komitetu jest zatem hr. Mieroszowski. Kandydaturę p. Tarnowskiego stawiał Exc. Paweł Popiel.

W roku 1861 wydano do armii konsystującej w Królestwie sekretny okólnik, w którym było powiedzianem, iż publiczna zniewaga policzoną zostanie każdemu oficerowi na równi z bohaterskiemi czynami na polu walki. Dla nas przeto wiadomość o odznaczeniu Apuchtina wysokim orderem za policzek otrzymany od Żukowicza nie była niespodzianką. Wiedzieliśmy, iż Apuchtin uznany zostanie za męczennika świętej sprawy, i że za to „męczeństwo" spadną na niego łaski ordery i czyny. W państwach cywilizowanych urzędnik znieważony publicznie ustąpić obowiązany ze służby. W Rosyi dzieje się inaczej. Spoliczkowanego djejatiela otaczają powszechnym szacunkiem, wyprawiają na cześć jego bankiety, ofiarują mu kondolencyjne pamiątki, bo car włożył na niego wielką wstęgę orderu Aleksandra Newskiego za prześladowanie i gwałty bezkarnie spełniane na Polakach pod hasłem „obrusienia kraju". W takiej zgniłej atmosferze każdy więc korzy się przed spoliczkowanym kuratorem. Uczynił to także i sąd uniwersytecki, który oświadczył Apuchtinowi, iż sprawa studentów biorących udział w manifestacyi na korzyść Żukowicza przechodzi jego kompetencyę i powinna być przez sądy rozstrząsaną. Apuchtin zażądał informacyi z Petersburga. Odpowiedź, jak nam donoszą z Warszawy, dotychczas nie nadeszła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 1 maja. Koło polskie na wczorajszem wieczornem długotrwającem posiedzeniu, radziło nad sprawą krajowych kolei i przyjęło wreszcie powszechnie poparty wniosek Jaworskiego, żądający, ażeby dla transwersalnej podkarpackiej kolei, jak również dla mniejszych galicyjskich państwowych linij, utworzoną była taka dyrekcya z siedzibą w kraju, jaka istnieje w Wiedniu dla kolei Elżbiety i innych państwowych linij. Wybrano deputacyę złożoną z Grocholskiego, Jaworskiego i Hausnera, która przedstawi ministrowi handlu ten postulat Koła.

Petersburg, 1 maja. W gubernii orenburskiej wybuchły groźne rozruchy Baszkirów, którym odebrano pewne terytorya. Baszkiry wielkiemi oddziałami przebiegając, kraj palą i rabują.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej) Projekt ustawy o opłatach portowych, jakie mają być opłacane w portach austryackich — przyjęto bez zmiany.

Następuje generalna rozprawa nad ustawą o obronie krajowej. Sprawozdawca Mattus zaleca przyjęcie projektu bez zmiany.

Rechbauer znajduje w ustawie tej sprzeczność z przyjętą przez rząd zasadą oszczędności. Nie chodzi tutaj tylko o organizacyę, ale i o sam obowiązek służby wojskowej, co do którego Radzie państwa służy prawo rozstrzygania. Rząd powinien wejść w porozumienie z Węgrami, a po zawarciu umowy co do jednakowego w obu połowach monarchii postępowania przedłożyć projekt ustawy. Mowca stanowczo jest przeciw projektowi.

Schoeffel mniema, że koszta jakie z nowej ustawy powstaną, wyniosą rocznie kilka milionów. Głosować będzie przeciw ustawie, która ma się przyczynić do rozbicia armii.

Minister obrony krajowej udowadnia, iż nowa ustawa w niczem nie uszczupla praw reprezentacyi ludów. Wyrażenie „cała armia" w ustawie zasadniczej obejmuje także rzecz prosta i obronę krajową, a ztąd prawo rozporządzania organizacyą służy według ustaw zasadniczych wyłącznie cesarzowi. Radzie państwa natomiast przysługuje prawo wywierania wpływu przez uchwalenie budżetu, który jest momentem niezmiernie ważnym i rozstrzygającym w sprawach wojskowych. Ktoby o tem wątpił obniżałby istotną wartość parlamentaryzmu.

Rząd wychodzi ze stanowiska, że tylko ścisłe współdziałanie wszystkich czynników ustawodawczych i wykonawczych czyni możebnym istotny a pożyteczny rozwój państwa. Z wyjątkiem kadrów kawaleryi, ustawa nie żąda żadnego wzmocnienia, a przez to i powiększenia kosztów. Sama ustawa daje rękojmię, iż cały kontyngens listy prezencyjnej nigdy nie będzie pociągnięty do obowiązku jednorocznej służby. W interesie postępu nie należy w drodze ustawodawczej ściśle określać szczegółów organizacyi lecz tylko ustanowić zasadnicze punkta.

Rządy Austryi i Węgier są upoważnione według zawartej ugody do samoistnego unormowania obrony krajowej. Przepisy naszej ustawy są o wiele łagodniejsze od węgierskiej ustawy o obronie krajowej.

Minister usuwa obawy Rechbauera i Schoeffela, zaprzecza, jakoby obrona krajowa przez tę ustawę stała się korpusem pół-inwalidów, skoro nikt nie zamierza tworzyć takich oddziałów, któreby nie mogły stanąć w polu. Zwraca uwagę, że obrona krajowa prócz bezpośredniego wspierania armii polowej ma jeszcze inną służbę pełnić, jak np. służbę załogi fortec, etapową, sanitarną. Zalecając przyjęcie ustawy minister powiada: Mówią o podatku krwi. Kto kiedykolwiek widział, jak się podatek ten spłaca, a ma serce i głowę, ten pewnie pragnąć będzie, aby go nie marnowano. Ale nie jestem w tem położeniu, żeby można brać inicyatywę w jego zniesieniu.

Kto skąpi podatku kraju, ten stawia na kartę najświętsze interesy państwa i ludności. W Austryi nie brakło nigdy w chwili niebezpieczeństwa patryotyzmu — ale trzeba wcześnie myśleć o wszystkiem innem co jeszcze potrzebne. Minister życzy sobie, ażeby ta sprawa ściśle przedmiotowo była omawianą — wszak jest ona ogólną a nie partyjną.

Rechbauer trwa przy poprzednich swych wywodach.

Po końcowem przemówieniu referenta, uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej. Prezydent ogłasza, iż wybór delegacyi nastąpi na wieczornem posiedzeniu dnia 8 maja.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 1 maja. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika zatwierdziło wnioski Rady zawiadowczej o użyciu czystego zysku 1,828.825 złr. — w ten sposób, iż 98.561 złr. przypada jako tantyema dla Rady zawiadowczej, 1,311.000 jako superdywidenda po 5 złr. 75 ct. od akcyi, 1000.000 złr. dla funduszu pensyjnego, reszta zaś będzie użytą na częściowe pokrycie kosztów, połączonych z konwersyą dawnego pięcioprocentowego długu w obligach pierwszeństwa. Po zdaniu sprawy o ewentualnej budowie lokalnej kolei z Rzeszowa do Rozwadowa, przyjęło zgromadzenie poprawkę, upoważniającą Radę zawiadowczą, ażeby projekt zbudowania miejscowej kolei od jednej ze stacyj kolei Karola Ludwika do Sanu lub Wisły opracowała, jeżeli się to okaże korzystnem, koncesyę uzyskała, a potrzebne środki wzięła z funduszów Towarzystwa.

W miejsce zmarłego wiceprezydenta Kar. hr. Krasickiego obrany Włodzimierz hr. Borkowski — zaś do Rady zawiadowczej weszli: ks. Konstanty Czartoryski, hr. Kazimierz Dzieduszycki, Dobler i Pfeiffel.

Wiedeń, 1 maja. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 wygrały następne losy; Nr. 12.522/2 główną wygraną, nr. 9437/17 50.000 złr., nr. 19.459/17 25.000 złr., nr. 6539/1 i nr. 1338/3 po 10.000 złr., nr. 1814/8, 10.380/13, 708/13, 15.801/4, 19.875/13, 10.968/19, 11.805/14, 12.522/17, 19.615/2, 9399/4, 4004/2, 19.875/2, 10.871/10, 410/12 i 16.489/18 po 5000 złr.

Berlin, 1 maja. Sobbe oskarżony o zamordowanie i zrabowanie listonosza Cassatha został na śmierć skazany.

Berlin, 1 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: że twierdzenia dziennika *Moniteur de Rome* uzasadniają obawy, iż konserwatyści podadzą do wniosku Windhorsta rezolucyę niekorzystną dla dalszych układów z Watykanem i utrudniającą nawet zadanie rządu w tej sprawie. Wobec zwiększonych oczekiwań Watykanu stanowisko Schlözera będzie zatem o wiele gorsze, niż przed ośmiu dniemi.

Sztokholm, 1 maja. Izba odrzuciła wniosek zneutralizowania Szwecyi, gdyż minister spraw zagranicznych oświadczył, że wszystkie mocarstwa są przekonane, iż Szwecya jeżeliby kiedy prowadziła wojnę, to tylko w obronie swej niezawisłości, a pogłoski o tajnych układach lub dynastycznych porozumieniach Szwecyi są zupełnie bezzasadne.

Rzym, 1 maja. Dziennik *Observatore Romano* ogłasza, że z powodu ostatecznego zawarcia układów między Rosyą a Watykanem Giers i hr. Dimitry otrzymali dekoracye wielkiego krzyża orderu Piusa.

Rzym, 1 maja. Dziennik *Diritto* dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że oczekują w Rzymie zupełnie prywatnych odwiedzin księcia następcy tronu pruskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 maja 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·85	78·75
„ 5% Austr. pap. nowa	93·15	93·15
„ srebrna „	79·05	79·10
„ złota „	98·75	98·70
„ 6% Węg.	120·30	120·35
4% Renta złota węg.	89·40	89·60
Losy z r. 1860	132·50	132·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	831·—	836·—
„ kredytowe	309·10	310·60
Londyn	119·80	119·75
Napoleondor	9·50½	9.50
Lombardy	147·25	147·75
Losy z r. 1864	169·75	169·—
Akcye Karola Ludwika	308·—	308·75
„ Lwowsko-Czerniow.	170·50	170·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·—	159·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	99·75
Losy premiowe węg.	114·25	114·25
Akcye Koszycko-Bogum.	146·—	146·—
„ Północno zachodnie	203·—	202·75
6% Listy hipoteczne	102·40	102·40
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·75
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·12	118·25
Dukat	5·66	5·66
Berlin d. 1 maja 1883.		
Banknoty	170·95	171·—
Wiedeń	175·70	1707·5
Warszawa	201·50	201·70
Ruble	201·90	202·—
5% Listy zast. król. polsk.	63·—	62·15
4% „ likwidacyjne	54·60	54.50
Akcye Karola Ludwika	132·25	13[illegible]·50
„ kredytowe	526·50	521·50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

ADWOKAT
Dr. HENRYK Buzawa SCHOEN
przeniósł swą kancelaryę z ulicy Szewskiej **na ulicę Mikołajską Nr. 9.** 1453 3 3

KAPELUSZE
PARYSKIE i WIEDEŃSKIE
w wielkim wyborze
w Salonie Mód
Zawistowskiej
Kraków, Rynek 21
I. piętro. 1461 2 5

PRACOWNIA BLACHARSKA
dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych
Karola Markusa
przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpielowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.
Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.
Ceny umiarkowane. 1121 4

W Truskawcu
ordynować będzie podczas pory kąpielowej
Dr. F. GRODECKI
były sekundaryusz szpitala Wiedeńskiego i b. lekarz nadworny Księstwa Sapiehów w Krasiczynie. 1458 2 3

Pralnia Angielska

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że przyjmuję nadal do **prania i czyszczenia** na sposób angielski (z glansem) wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety i t. p., oraz: suknie, koronki itp. ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, po cenach umiarkowanych.
Dla dogodności Sz. Publiczności przyjmuję także **firanki** do prania, które odstawia się zupełnie jak nowe po cenie, a mianowicie: dla Krakowa po 50 cnt., dla prowincyi po 40 ct. — Na żądanie wykonuje się zamówienia w przeciągu 12 godzin.
Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem **ROZALIA RECHT** ulica Grodzka L. 9/11 w podwórzu na dole.
1266 12 20

Trawa Miodowa
nasienie na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem **4 złr. 50 cnt.** Przy odbiorze naraz **dziesięciu korcy** dodaje się **jeden korzec bezpłatnie.**
J. BULSIEWICZ
skład nasion w Bochni. 1196 26 26

F. A. GRIGAR
w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B
poleca:
Perfumy, Mydła, Wodę kolońską, Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.
Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.
Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.
C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.
Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacye tychże uskuteczniam najdokładniej.
Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1426 4 12
Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

WYSOWA w GALICYI
Nowy Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Żętyczny
położony wśród uroczej górskiej okolicy, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zkąd w 4 godziny fiakrem lub wózkiem dojeżdża się na miejsce.
Pięć zdrojów silnych szczaw alkalowo-słonych, zawierających ogromne ilości węglanu żelazowego i bromu.
ZDRÓJ SŁONY zajmuje pierwsze miejsce w dziale wód słonych jodowo-bromowych i żelezistych, najsilniejsza ze znanych wód bromowych. **ZDRÓJ BRONISŁAWA** jedna z najsilniejszych szczaw żelezistych w ogóle. **ZDRÓJ RUDOLFA,** silna szczawa jodowo-żelezista. **ZDRÓJ WANDY,** szczawa sodowo-żelezista. **ZDRÓJ JÓZEFA,** szczawa sodowa żelazo zawierająca.
Zdaniem prof. dra Radziszewskiego i dra Lutostańskiego wody lecznicze w Wysowej zajmują jedne z pierwszych miejsc w Europie.
Wody wysowskie zalecają najznakomitsi lekarze krajowi a w części i zagraniczni w chorobach narzędzi oddychania, **w katarach wszelkiego rodzaju i zapaleniach chronicznych płuc, suchotach** itd., **w cierpieniach żołądka i kiszek,** w cierpieniach narządu moczowego, **w chorobach kobiecych,** w ogólnych zboczeniach odżywiania, przedewszystkiem zaś **w zołzach** (skrofułach), **niedokrewności, blednicy** u osób skrofulicznych lub limfatycznych, w chorobach nerwowych itd. itd.
Wody Wysowskie skuteczniejsze są od wielu krajowych i zagranicznych.
Tanie i przyzwoite mieszkania. Dobra restauracya. Pomoc lekarska. Kąpiele. Mleko. Żętyca.
— Otwarcie pory kąpielowej w Czerwcu. —
Zamówienia na wodę przesyłać na eży pod adresem:
Zarząd zdrojowo-kąpielowy WYSOWA, ostatnia poczta Ujście Ruskie.
Broszury na żądanie przesyła się gratis. 1303 3 5

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.
Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
1117 15

ZAKŁAD wodoleczniczy **„HELENENTHAL“** BADEN pod Wiedniem.
PENSYA SACHERA. Kierownictwo lekarskie: **Dr. Podzahradsky.**
Szwedzka gimnastyka lecznicza, Mięsienie (Massage), Elektryczność. Leczenie dyetetyczne, Leczenie winogronowe.
Urocze położenie w Helenenthal, bezpośrednia komunikacya tramwajowa z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy umiarkowanych cenach. Bliższych wiadomości i prospektów udziela administracya i dyrektor lekarski **Wien IX. Universitätsstrasse 4, od godziny 3 do 4.** **Otwarcie 1 Maja.** 1437 3 20

Dr. Tadeusza Bielińskiego
1423 4 20
ZAKŁAD WODOLECZNICZY BYSTRA obok BIELSKA
(austr. Szląsk), koleją północną trzy godziny od Krakowa oddalony,
otwiera z dniem 1 maja swój sezon letni.
W celu leczniczym umyślnie zbudowany **z czterdziestu pokoji mieszkalnych, z sal jadalnych, łazienek i t. d. składający się zakład,** wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych, w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babią górę. Rzeka Staw i wielka ilość źródeł dostarcza zakładowi wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie **wodą nietylko w łazienkach lecz i w pomieszkaniu chorego.**
Restauracya pod nadzorem lekarskim w własnym zarządzie. **Ceny nader umiarkowane.**
Zapytania dotyczące zakładu przyjmują się pod adresem;
Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska.

Dla mężczyzn i młodzieńców!
Nerwowość, nerwowe wyczerpanie sił i osłabienie, leczy mój przyrząd elektro-galwaniczny Nr. 2, bez użycia leków i innych fuszerskich kuracyj szybko i radykalnie. Rozsyłam go wraz z przepisem użycia po cenie 15 Marek włącznie z opakowaniem.
1375 8 10 **F. Schaefer, Stettin.**

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.**
WARNUNG.
Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowdń, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ii tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Stanisław Feintuch kupiec, — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., Ed. Liska apt.. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, Hübner & Hanke, — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Mfildner i Spółka, F. Leszczyński, — w WADOWICACH Ig. Brosig, — w ZBARAŻU Isidor Süssermann. (1420 2 52)

Tasiemca
z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

Jan Szutkiewicz, nauczyciel języka francuskiego i angielskiego, oraz przysięgły tłumacz sądowy tychże języków. **Kraków, ulica Szlak Nr. 20.** (1424 2 2)

DOM KOMISOWY
Schmidt & Kwiatkowski
Brünn, Strassengasse Nr. 15
poleca:
Pledy po złr. 3·50, 5, 8 i 10 za sztukę, **towary wełniane** jak: kammgarny, gunie tyrolskie, angielskie towary najpierwszej mody, Peruvien, Dosking (próbki wysełą się na żądanie) dalej **kołdry, koce,** męską i damską **bieliznę, zegarki, towary galanteryjne, porcelanowe, przybory do podróży** etc. etc.
Wszystkie te artykuły w razie zamówienia wysełane będą natychmiast za pobraniem pocztowem, **po stałych cenach fabryczn.** 755 11

Antoni Pauly
c. k. uprz. fabrykant
TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH
Wiedeń VIII.
Lerchenfelderstrasse 36
poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
392 18 30

OSOBY
każdego stanu mogą uzyskać naczny uboczny zarobek, jeżeli z nią się zechcą sprzedażą bardzo lubianych **artykułów konsumcyi (towary jadalne).**
Oferty franco z dołączeniem marki pocztowej przysyłać należy pod adresem:
H. PLESCH, Buda-Peszt. 588

POCIĄG do PIJANSTWA
może być wyleczonym za wiedzą lub bez wiedzy pijaka zapomocą w nieuleczonych wypadkach uznanego środka
ANTIMETTISTICON
(Elikir przeciw pociągowi do pijaństwa).
Użycie go sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napijaniu się spirituśów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej rodzinie i swemu powołaniu. — Szczegóły w opisie użycia.
Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. Prawdziwe do nabycia za zal. poczt.
tylko w Aptece Zur Ungarischen Krone w Kesmarku, G. Węgry.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 1/5.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 60	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 15	98 60
4	„ „ „ „ „	89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5 1/2	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 30

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	100 —

Wiedeń, dnia 30/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 75	78 90
4 1/5	„ „ srebrna „ „ 100	79 10	79 25
4	„ „ złota „ „ 100	98 70	98 85
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	98 15	98 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 40	133 10
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 —	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 50	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 50	149 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 35	120 50
4	„ srebrna „ „ „ 100	120 20	120 35
5	„ pap. „ „ „ 100	87 85	88 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	98 —	98 25
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 25	114 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 2	114 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 90	111 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 —	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 60	100 10
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 50	100 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 25	102 75
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 —	2[illegible] 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4 1/2	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	118 —	118 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 25
5 1/2	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 50	102 20
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	96 —	97 —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 75	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 80	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 20
4 1/2	„ „ „ „ „ „ 100	92 15	92 35

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
4	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 50	95 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
4 1/2	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 20
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 75	96 15
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 30	100 20
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 10
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 25	140 75
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 30	91 80

L O S Y

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 75	176 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 50	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 75	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 20	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salzburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 75	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4 1/2	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr	114 80	115 20
5	Bankverein Wiener na 100 złr	109 25	109 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	217 50	218 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	310 60	310 90
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	306 —	306 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	62 —	64 —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	131 75	132 25
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	836 —	838 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 20	117 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	31 —	32 —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2845 —	2847 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika na 210 „	308 75	309 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	170 75
bez %	Morawsko-szląskie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	57 75	58 25
5	Rudolfa na 200 złr.	164 50	165 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	335 50	336 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	147 75	48 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 —	162 50
5	Nordosty na 200 „	159 25	159 75

W A L U T Y.

%		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 66	5 69
	20-to Frankówki „ „	9 50	9 53
	20-to Markówka „ „	11 71	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 77	9 79
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe „	118 —	118 25

Warszawa, dnia 30/4.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 85	100 15
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa „	93 20	93 40